

TEORIE I PRAKTYKI NOWOCZESNOŚCI

Jolanta Zdybel

Zakład Historii i Filozofii Nowożytnej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej,
Plac M. Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin, jzdybel@zdybel.com

Streszczenie. Artykuł skupia się na ważnym etapie rozwoju nowoczesności, jakim była rewolucja informacyjna i biotechnologiczna. Rewolucja informacyjna przyczyniła się do powstania społeczeństwa informacyjnego oraz społeczeństwa sieci. W związku z tym, redefinicji wymagają takie pojęcia, jak: obywatel, wspólnota, państwo, prawo, ustrój polityczny. Jedną z propozycji nowego ujęcia rzeczywistości społecznej prezentują A. Bard i J. Söderqvist w pracy pt. *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*.

Słowa kluczowe: nowoczesność, rewolucja informacyjna, społeczeństwo sieci, informacjonalizm, netokracja

Przyjmowane na gruncie politologii rozwiązania dotyczące specyfiki życia politycznego zasługują dzisiaj na szczególną uwagę. Przy określaniu istoty, charakteru, formuły nowoczesności oraz poszukiwaniu optymalnych rozwiązań problemów z zakresu najnowszej polityki w sukurs politologii przychodzi filozofia polityki, filozofia społeczna oraz futurologia. Dzięki tej interdyscyplinarnej współpracy pojawiają się nowe konceptualizacje oraz ujawniane są nowe zasady życia społecznego i politycznego. Wynika to z licznych, „palących” problemów dzisiejszej polityczności.

Współczesna filozofia polityki w zestawieniu z tradycyjną, klasyczną filozofią polityczną, optującą raczej za monistycznym rozwiązaniem, czyli znalezieniem jedynej właściwej i słusznej koncepcji, ujawnia związane z tym trudności. Dla zrozumienia istoty polityczności znaczące okazuje się przede wszystkim rozpoznanie świata jako rzeczywistości różnorodnej, często wymykającej się zabiegowi uporządkowania w jednorodną, organiczną całość.

Za normę nowoczesności uznano bowiem, że poszczególne jednostki kierują się w swoim postępowaniu sprzecznymi racjami. Nie dysponując żadnym kryterium czy też rozstrzygającą procedurą (pomocną przy rozwiązywaniu dylematów natury moralnej), „zwykły człowiek” nie jest w stanie uporządkować sprzecznych racji. W tej sytuacji, jak się wydaje, winna wzrastać rola teoretyków życia społecznego. Miejsce filozofii polityki jest tu szczególne. Z jednej strony stara się ona uchwycić wyznaczniki działań politycznych i społecznych

(takie jak wolność, sprawiedliwość, powinność, prawo), z drugiej strony jest w stanie wzmocnić określony model organizacji życia politycznego, ujawniający się w trakcie toczącego się dyskursu na temat tychże wyznaczników.

Zaznaczyć tu należy, iż jedne rozstrzygnięcia formułowane w obrębie filozofii polityki koncentrują się na opisie i wartościowaniu bytu politycznego oraz jego wyznaczników, dążąc do zastąpienia opinii na temat sfery życia politycznego wiedzą o naturze „rzeczy politycznych”¹. Z kolei inne są zorientowane empirycznie, kładą akcent na ustalenie związków przyczynowych między zjawiskami politycznymi.

W jednym i drugim przypadku przedmiotem refleksji winna stać się dynamiczna transformacja rzeczywistości ostatnich lat, spowodowana głównie rewolucją informacyjną (informatyczną) oraz biotechnologiczną. Nie sposób jednak ogarnąć jakimś jednym, syntetycznym spojrzeniem całokształtu zmian, które zaszły w wyniku tych rewolucji. Tym bardziej trudno jest wskazać na kryteria, które mogą służyć jako punkty odniesienia wiarygodnego wartościowania społecznych konsekwencji owych rewolucji. Ale chyba najtrudniej jest z pełną odpowiedzialnością przewidywać kierunek dalszych zmian. A jednak czynimy to w nadziei, że uda nam się uchwycić jakieś prawidłowości w tym względzie. Sądzymy, że konceptualnie (teoretycznie) opanujemy ten nowoczesny „chaos świata empirycznego”, a nawet w praktyce wpłyniemy na bieg wydarzeń, poniekąd je uprzedzając. Pojawiają się zatem różnorodne propozycje teoretyczno-praktyczne pełne śmiałych hipotez dotyczących bliższej i dalszej przyszłości, odważnych wizji „nowego świata”, a nawet postulatów kreowania „lepszego świata”.

Przykładem takiej diagnozy i prognozy, lecz nie utopii, mogą być rozważania Alexandra Barda i Jana Söderqvista zawarte w studium *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*². Autorzy tej pracy, kierowani powszechnie głoszoną potrzebą zredefiniowania podstawowych wyznaczników rodzącej się właśnie rzeczywistości społeczno-politycznej, zaproponowali nowy w tym względzie paradygmat – ujęcie zwane informacjonalizmem. Zdaniem Barda i Söderqvista inni teoretycy (np. M. Castells) także „próbowali uchwycić ten nowy paradygmat, ale prawie wszyscy ugrzęźli w nawykach myślowych starego paradygmatu, a co za tym idzie nie byli w stanie przyczynić się znacząco do jego zrozumienia”³. Mając na uwadze zmiany, które już nastąpiły i nadal będą następować w społeczeństwie informacyjnym (czy też sieciowym) po rewolucji informacyjnej (dokonującej się zasadniczo za sprawą Internetu), proponują oni skupienie uwagi na procesach komunikacji i przetwarzania informacji jako atrybutach nowej formuły rzeczywistości⁴.

¹ Por. L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?* [w:] tenże, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, przeł. P. Maciejko, Warszawa 1998, s. 61–106.

² Patrz A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, tłum. P. Cypryański, wstęp E. Bendyk, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.

³ Tamże, s. 26.

⁴ Por. E. Bendyk, *Manifest neokratyczny* [w:] A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja...*, s. 16.

Przypomnijmy, że używana już powszechnie kategoria „społeczeństwo sieciowe” występuje w dwóch znaczeniach: węższym i szerszym. W pierwszym przypadku celuje ona w tę szczególną właściwość globalności, która jest konsekwencją gwałtownego rozwoju technik teleinformacji, zwłaszcza zaś Internetu. W jakimś stopniu nawiązuje ona – wprost lub pośrednio – do terminu „społeczeństwo sieciowe”, wprowadzonego przez Manuela Castellsa w celu scharakteryzowania układów stosunków komunikowania się w „galaktyce Internetu”⁵. W znaczeniu szerszym odnosi się zaś do całokształtu współczesnej kultury jako struktury (zespołu struktur) o charakterze wzajemnych powiązań między jej elementami, które można określić właśnie mianem „sieci”.

Za taką konstatacją podąża określony, metodologiczny postulat generowany przeświadczeniem, że prymarne miejsce wśród teorii nowoczesności winny zająć „teorie sieci”. Co więcej, teorie te muszą stać się integralnym elementem współczesnej filozofii polityki. Jak bowiem uzasadnia ów postulat Tadeusz Buksiński,

analizy współczesnych stosunków społecznych i politycznych oraz ich normowania winny być dokonywane w kategoriach sieci. Sieci są bowiem wszędzie. Niepodobna się od nich uwolnić. Sieci społeczne to układy relacji i powiązań między ludźmi. Są to powiązania utrzymywane dzięki rozmowom, spotkaniom, przekazom informacji. Sieci tworzą się same i zachowują istnienie dzięki odpowiedniej aktywności je podtrzymującej. Tworzą pewne porządki formalne lub nieformalne. Są strukturami komunikacji, zależności, oddziaływań, przepływów. Są w zasadzie niezależne od miejsca i czasu. Nie posiadają wyraźnych granic oddziaływania ani obszaru działania. Są to elastyczne systemy relacji, o rozmytych granicach geograficznych i zastosowań, niedookreślone tematycznie. Na ogół są niewidoczne dla postronnego obserwatora⁶.

W odniesieniu do „sieci” (tak w węższym, jak i szerszym tego słowa znaczeniu) wyrażane są różne opinie dotyczące jej psychospołecznych konsekwencji, które ostatecznie okazują się mieć wymiar polityczny. Do charakterystycznych wartościowań należy zwłaszcza wyrażanie niepokoju, iż Internet depersonalizuje, wręcz reifikuje jego użytkownika. Redukuje bowiem „indywidualizm do węzła czy końcówki terminalu”. Z drugiej strony można wskazywać na zaletę tej sytuacji, jako prowadzącej do względnego egalitaryzmu sieciowego, w którym rola jednostki nie jest determinowana jego rzeczywistą pozycją społeczną, lecz zdolnościami i umiejętnością zaistnienia w informatycznej przestrzeni⁷.

Zatem ostatecznie,

rola polityczna sieci jest dwuznaczna. Z jednej strony demokratyzują one społeczeństwa, ponieważ łamią granice, umożliwiają kontakty poza cenzurą, ułatwiają dostęp do informacji, decentralizują stosunki władzy. Dają więc wolność i zapewniają inkluzję. Mówi się nawet, że tworzą miękką władzę, przeciwstawną twardej władzy państwowej opartej na sile militarnej. To dzięki sieciom informatycznym organizują się antyglobaliści, demonstranci, przeciwnicy rządów wielkiego biznesu. Z drugiej strony wolność ta jest ograniczona i inkluzja nie jest równa dla wszystkich. Niektórzy nie mają do sieci dostępu ze względów finansowych, inni zaś są ograniczeni z uwagi na miej-

⁵ Patrz M. Castells, *The Rise of Network Society*, Oxford 2001.

⁶ T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 379.

⁷ Por. tamże.

sce zajmowane w sieci. Kod sieci i miejsce w sieci ogranicza możliwość działań. Trzeba się do nich dostosować. Dostęp do sieci to dostęp do władzy. Ale nie każde miejsce w sieci daje równy dostęp. Zarówno w sieciach jawnych, działających zgodnie z prawem, jak i w sieciach ukrytych występują relacje niejawne, towarzyskie, klikowe. Sieci zamykają się na obcych⁸.

Bez wątpienia swoistym słowem-kluczem charakteryzującym istotę zmian nowej rzeczywistości społecznej pozostaje łaciński termin *inter* („między”, „wśród”, „współ”)⁹. Podstawą zaistnienia społeczeństwa sieciowego było przecież pojawienie się Internetu, którego użytkownicy zwą się internautami. Dopiero jego zastosowanie w pełni wyzwoliło interaktywność mediów i ich użytkowników oraz przyczyniło się do interkonektywności – połączenia wszystkiego ze wszystkim. Szczególnego znaczenia nabrała też interdyscyplinarność. Dzięki Internetowi mamy do czynienia z oryginalną formułą interakcjonizmu społecznego. Nowego charakteru nabrały bowiem procesy internalizacji i interioryzacji. To oczywiście tylko niektóre z wielu tego typu kategorii. Właściwie można je mnożyć w nieskończoność. Przybliżmy przynajmniej znaczenie kilku wymienionych, jako często przywoływanych w krytycznych analizach dotyczących społecznej moderności.

Jak zatem przedstawia się kwestia internalizacji w przypadku jednostki funkcjonującej w nowej formule społecznej, czyli uwewnętrznienie i zsubiektywizowanie informacji napływających z zewnątrz? Internalizacja jest – jak wiadomo – jednym z mechanizmów socjalizacji jednostki. Jak się zazwyczaj podkreśla, w kontekście społeczeństwa sieciowego internalizacja nabiera specyficznego wymiaru. Ale czy to znaczy, że pojawiła zupełnie nowa sytuacja polegająca na tym, że „czysty” (tzn. społecznie i kulturowo nieuwarunkowany) podmiot jest od podstaw kształtowany przez wirtualny system odniesień? Jan van Dijk zauważa przecież, iż organizacja społeczności wirtualnych jest uwarunkowana przez doświadczenia, zależności oraz struktury świata realnego. Ludzie bowiem „zabierają rzeczywistość, którą znają ze sobą jako pewien rodzaj bagażu, kiedy surfują w Internecie i kiedy biorą udział w społeczności wirtualnej”¹⁰.

Surfująca jednostka przynależy zatem do dwu społeczności. Taka sytuacja musi rzutować na proces interioryzacji, czyli przyswajania przez jednostkę wartości, wzorów oraz norm społecznych i kulturowych. Proces ten zawsze uważano za wielce złożony (pod względem mechanizmów nim rządzących) oraz praktycznie fundamentalny (dla tzw. społecznie prawidłowego funkcjonowania jednostki). Teraz sytuacja uległa jeszcze większemu skomplikowaniu. Oto bowiem w społeczności realnej nadal obowiązują pewne tradycyjne ograniczenia (np. określone konwencje zachowań), druga – społeczność wirtualna charakteryzuje się – przynajmniej na tle tej pierwszej – otwartością, płynnością i względnym

⁸ Tamże, s. 380–381.

⁹ L. Zacher sugeruje, iż przy badaniu społeczeństwa informacyjnego wskazy jest „inter-, multi-, transdyscyplinary ogląd zmieniającej się rzeczywistości”; L. Zacher, *Transformacje społeczeństw. Od informacji do wiedzy*, Warszawa 2007.

¹⁰ J. van Dijk, *The Network Society*, New York 1999, s. 160.

brakiem cenzury. To dzięki Internetowi wykreowane zostały nie tylko nowe interakcje społeczne, ale także nowe społeczności nazywane przez Howarda Rheingolda „społecznościami wirtualnymi” i tak przez niego charakteryzowane: Ludzie zamieszkujący w tych

społecznościach używają słów na ekranie, aby wymieniać uprzejmości i kłócić się, angażować się w dyskurs intelektualny, prowadzić interesy, wymienić wiedzę, podzielać wspólne emocje, robić plany, burzyć mózgi, upowszechniać plotki, toczyć spory, zakochiwać się, znajdować i tracić przyjaciół, grać w gry, flirtować, kreować małą i wielką sztukę, uprawiać czcze rozmowy. Ludzie w wirtualnych społecznościach czynią niemal wszystko to samo, co w życiu realnym, tylko że poza tą rzeczywistością zostawiają swoje ciała. Nie można nikogo pocałować ani uderzyć w nos, ale wiele może zdarzyć się poza tymi granicami¹¹.

W takich społecznościach dochodzi do innego niż w społecznościach tradycyjnych położenia akcentów na czynniki jednoczące. Słabnie znaczenie wyznaczników czasowo-przestrzennych. Nie liczy się już bowiem (aż tak bardzo) sama w sobie więź pokoleniowa (determinowana określonym przedziałem lat) ani też (tym bardziej) więź terytorialna. Wzrasta natomiast poczucie przynależności do wspólnoty jako grupy fundowanej na jedności zainteresowań. Krótko mówiąc, podstawowym determinantem staje się tutaj chęć i deklaracja przystąpienia do takiej społeczności.

Internet wykorzystywany jest nie tylko do zdobywania informacji. Coraz częściej internauci poszukują w ten sposób towarzystwa. *De facto* chodzi o nawiązywanie kontaktów społecznych, o realizowanie w ten sposób potrzeby przynależności do grupy. To oczywiste. Pytanie tylko, czy jest to zjawisko polegające na poszukiwaniu więzi utraconych za sprawą „samotności w tłumie”, albo – jak kto woli – skutek obiektywnie zachodzącej atomizacji życia społecznego jako cechy charakterystycznej moderności, zwłaszcza zaś społeczeństw demoliberalnych? Odpowiedź nie jest prosta, albowiem te nowe formy wspólnot bardzo często dystansują się wobec tradycyjnych ograniczeń kulturowych, politycznych czy narodowych. Społeczności wirtualne dają też możliwość funkcjonowania wszelkiego rodzaju mniejszościom, które w wielu tradycyjnych społeczeństwach nie mogą utrzymywać otwartych więzi społecznych¹².

Ta pobieżna charakterystyka dokonanych i zachodzących zmian stanowić może jednak tło dla lepszego ujęcia paradygmatu społecznego w rozumieniu Barda i Söderqvista. Przede wszystkim, zdecydowanie upraszczając samo znaczenia pojęcia „paradygmat”, stwierdzają oni, iż chodzi tu „po prostu o zbiór z góry przyjętych osądów i wartości, które jednoczą członków danego społeczeństwa.”¹³ Po drugie zakładają, że trzeba poznać owe osądy i wartości, albowiem wkrótce staną się one – niektóre zaś już są – wykładnią nowoczesności. Generalnie jednak znajdujemy się w okresie przejściowym od kapitalizmu do informacjonalizmu.

¹¹ H. Rheingold, *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier*, New York 1994, s. 3.

¹² Por. K. Doktorowicz, *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi* [w:] *Społeczeństwo informacyjne. Wizja czy rzeczywistość?*, t. I, red. L.H. Haber, Kraków 2004, s. 59–66.

¹³ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja...*, s. 43.

Warto zatem uświadomić sobie, jakie zmiany stały się już faktem, jakie zaś są nieuchronne w najbliższej przyszłości. Otóż

przełom informacjonalistyczny oznacza, że oświeceniowa koncepcja człowieka idealnego, który miał zastąpić Boga, mówiąca o potrzebie uświadomienia sobie swojej „prawdziwej natury”, dobiegnie kresu. Zastąpi ją wizja uwolnienia ciała od przyjętych dla niego z góry ustaleń – możliwość wybierania między różnymi tożsamościami, podobna do zmiany ubrania w zależności od sytuacji i kontekstu. Podmiot znajdzie się w stanie ciągłego stawania się, będzie zawsze podatnym na nowe impulsy systemem określającym się wciąż na nowo, bez precyzyjnie wyznaczonego celu. Ambicją nie będzie już osiągnięcie czegoś skończonego dzięki ciężkiej pracy i dyscyplinie, ale raczej utrzymanie przy życiu jak największej liczby możliwości. Mówimy tutaj, posługując się pojęciami wziętymi od Deleuze’a, raczej o dywiduum i dywidualności niż o indywiduum i indywidualności. Dywidualność polega na tym, że ma się nie jedną, lecz wiele tożsamości, które nieustannie się dzielą. Jest to zgodne z biologicznym faktem niemożności zlokalizowania ostatecznej instancji kontrolnej we własnym ja. Człowiek uważany jest za miejsce, w którym spotyka się wiele przeciwnych pragnień i sił, które nie mają punktu centralnego¹⁴.

Sądzę, że przełom informacjonalistyczny jest czymś w rodzaju niegdysiejszego przełomu kartezjańskiego. W obu przypadkach chodzi o zakwestionowanie określonych pryncypiów. W przełomie informacjonalistycznym dokonuje się zaniegowanie obowiązujących dotychczas zasad kapitalizmu, czyli:

- 1) jego wartości stałej – projektu humanizmu czy też projektu człowieka;
- 2) wartości kapitału i rynku – co za tym idzie osłabieniu ulegnie znaczenie banków, finansowych imperiów, gry rynkowej;
- 3) wartości instytucji kapitalistycznych – państwa narodowego, parlamentu i demokracji parlamentarnej, rodziny nuklearnej, systemu edukacji¹⁵.

W epoce kapitalizmu „jednostka była Bogiem, nauka – ewangelią, naród rądem, a kapitał – świętym instrumentem władzy”¹⁶. Tymczasem w dobie informacjonalizmu o formie organizacji społeczeństwa nie decyduje już rynek i kapitał (jak to miało miejsce w kapitalizmie), lecz procesy komunikacji i przetwarzania informacji.

Aby udobitnić istotę i nieuchronność zmian zachodzących w rzeczywistości społecznej, autorzy *Netokracji* posługują się dychotomicznym podziałem zachodniej tradycji filozoficznej. Wyróżniają mianowicie tradycję totalistyczną oraz mobilistyczną (sami opowiadają się za tą drugą)¹⁷. Przedstawicielami totalizmu byli: Platon, Arystoteles, Kartezjusz, Kant, Hegel, Marks. Wszystkich tych filozofów łączy to, że tworzyli systemy, wielkie teorie, wyjaśniali całość istnienia i wszystkie rządzące nim procesy. Zasady filozofii totalistycznej oparte są na stałych aksjomatach: wychodzi ona od człowieka (ego) i kieruje się ku światu. W tym sensie jest dualistyczna. Pytania zadawane przez filozofów totalistycznych miały prowadzić do jednoznacznych odpowiedzi, do prawdy jako celu działań poznawczych.

Jednak według Barda i Söderqvista „świat, w którym istnieją odpowiedzi na wszystkie pytania jest światem doskonałym, przejrzystą całością (stąd nazwa

¹⁴ Tamże, s. 189–190.

¹⁵ Por. tamże s. 53, 59, 216.

¹⁶ Tamże, s. 67.

¹⁷ Por. tamże, s. 105–124.

totalizmu – od ang. *totality* – całość), manifestacją utopii”¹⁸. Zdaniem totalistów życie człowieka powinno być ukierunkowane na cel ostateczny lokalizowany w przyszłości. Sensem życia stają się sami ludzie, ich pragnienia, indywidualne zbawienie. Filozofia totalistyczna jest „obsesyjnie zainteresowana” ludzkimi zdolnościami do abstrakcyjnego myślenia. Ideały tej filozofii to: Bóg, monarchia, państwo.

Model filozofii totalistycznej zdominował kulturę zachodnią, a jego dynamizm okazał się przydatny zarówno do utrzymania struktury władzy (feudalizm, kapitalizm), jak i jej krytykowania i obalania (legitymizował demokrację oraz projekty społecznych przewrotów)¹⁹.

Dopiero przełom informacjonalistyczny przyczynił się do zakwestionowania dominacji filozofii totalistycznej, umożliwiając jednocześnie dojście do głosu tradycji mobilistycznej, wywodzącej się od Heraklita i jego wariabilizmu. Kontynuatorami tej tradycji byli zaś: Lukrecjusz, N. Machiavelli, D. Hume, F. Nietzsche, J.-P. Sartre, G. Deleuze oraz M. Foucault²⁰. Łączy ich dążenie do powszechnej otwartości. Zgodnie z tą tradycją myśl (logos) sytuowana jest poza podmiotem w egzystencji. „W podmiocie pojawia się pragnienie, by poddać się faktycznym warunkom egzystencji, pogodzić z zastanymi okolicznościami, po to, by tę pozycję wykorzystać jako podstawę starań o poprawę warunków narzuczonych przez los”²¹.

Mobiliści nie przyjmowali *a priori* istnienia *ja*, toteż według nich filozofowanie rozpoczyna się od uznania istnienia świata, a dopiero później dociera do *ja*. Tradycja mobilistyczna przywiązuje większe znaczenie do pytań, gdyż wyrażają one „gorące pragnienie wolnej i bezkompromisowej myśli”. Natomiast odpowiedzi mogą być „ślepą uliczką, ciepłą kołderką niosącą otuchę filozoficznym tchórzom”. Prawdy obiektywne i aksjomaty podają mobiliści w wątpliwość, gdyż wszystkie przyczyniają się do zniewolenia człowieka. W tradycji mobilistycznej myśl jest wartością samą w sobie. Ale żeby była taką, musi mieć postać całkowicie wolną. Filozofia ta optuje zatem za procesualnym ujęciem rzeczywistości, odrzuca natomiast mechanistyczne i deterministyczne jej pojmowanie. Ostatecznie wartościami naczelnymi są teraźniejszość i wolność.

Jakie konsekwencje praktyczne (społeczne i polityczne) niesie za sobą nowy przewrót? Zdaniem Barda i Söderqvista „w wyniku odbywającej się obecnie zmiany paradygmatu i przemiany kapitalizmu w informacjonalizm władza opuszcza burżuazyjne salony i przenosi się do świata wirtualnego, gdzie nowa elita – netokracja – czeka gotowa, by ją przejąć”²². Napotyka jednak na liczne trudności wynikające z przywiązania do totalistycznych wartości. Tymczasem mobilistyczne ujęcie rzeczywistości i człowieka tworzy odpowiednie warunki do roz-

¹⁸ Tamże, s. 108.

¹⁹ Por. tamże s. 112.

²⁰ Por. tamże, s. 120.

²¹ Tamże, s. 116.

²² Tamże, s. 107.

woju informacjonalizmu. Tradycja mobilistyczna przychodzi w sukurs społeczeństwu sieciowemu, albowiem właśnie w przypadku tego społeczeństwem wartościami szczególnie ważnymi stały teraźniejszość i wolność. Każdy człowiek osadzony jest bowiem zawsze w jakimś kontekście, który jest aktualny tylko w określonym czasie – w danym momencie. Mobilna jest zatem nie tylko jednostka i jej możliwości, ale też wirtualna rzeczywistość. Wspomniani autorzy stwierdzają zatem: „Ta nowa wolność zarówno pociąga, jak i przeraża – i tak nie można jej uniknąć”²³.

Pryncypiami informacjonalistycznego paradygmatu są zatem:

- 1) funkcjonowanie sieci;
- 2) spór i walka jako wykładnia wszelkich zmian;
- 3) dostępna informacja, która określa, jakie myśli i działania są możliwe;
- 4) wielorakość i pluralizm jako wyznaczniki kultu informacji;
- 5) nowość, która zajmuje miejsce prawdy;
- 6) szybkość przepływu informacji i działania.

W epoce informacjonalizmu mamy więc do czynienia z wielością i wielorakością informacji, niemalże kultem informacji. W efekcie zmiany paradygmatu przeobrażeniu ulegają: struktura społeczna, forma sprawowania władzy, rodzaj bogactw i sposób ich wytwarzania. Fundament nowej struktury społecznej społeczeństwa informacyjnego stanowi sieć, składającą się z sieci podstawowej i mniejszych konkurujących ze sobą sieci. „Najważniejszym forum społeczeństwa informacyjnego będą ogniwa sieci, portal władzy, portal połączeń obejmujących cały świat. Wokół tej funkcji będzie się gromadzić najważniejsze skupisko paradygmatu informacyjnego – neokratyczna sieć”²⁴.

Znamienne dla zaproponowanego przez Barda i Söderqvista nowego modelu społeczeństwa informacyjno-sieciowego jest to, iż krytykując hierarchie konstruowane przez filozofów totalistycznych, sami korzystają z ich pomysłów. Ich model ma bowiem również charakter hierarchiczny. Odsuwając ten zarzut autorzy *Netokracji* zastrzegają, że w ich modelu miejsce w hierarchii społecznej może ulec zmianie, albowiem tu klasy społeczne są niezwykle mobilne. Hierarchia ta bowiem nie tworzy się – obiektywnie rzecz biorąc – w sposób tradycyjny. Punktem wyjścia przy zakwalifikowaniu do określonej warstwy jest mianowicie członkowstwo w sieci.

Zgodnie z tym ujęciem, najniższą klasą społeczną jest konsumptariat – rzesza ludzi „uwięziona w sieci konsumpcji”²⁵. Aktywność tej klasy nakierowuje się na konsumpcję, a sterowana jest ona przez netokrację. Konsumuje ona na rozkaz i choć proces konsumpcji jest skomplikowany, to jej formuła jest bardzo prosta: reklama + konsumpcja = chęć posiadania²⁶.

„System wywołuje pragnienia za pomocą reklamy, a potem zapewnia odpowiednią ilość środków, by utrzymać konsumpcję na poziomie uznanym za

²³ Tamże, s. 190.

²⁴ Tamże, s. 64.

²⁵ Por. tamże, s. 128.

²⁶ Por. tamże s. 149.

słuszny przez netokrację. Jest to hiperkapitalizm wysublimowany tak, by pełnił funkcję sedatywną: główną troską nie jest osiąganie maksymalnych zysków, ale zapobieganie niepokojom społecznym i wirtualnej przemocy skierowanej przeciw netokracji²⁷. Dla nikogo nie jest ważne to, czym zajmują się konsumenci, czy w ogóle pracują, czy też nie. Konsumptariat posługuje się językiem narodowym. To jest m.in. powodem, że będzie on kierowany do najmniej atrakcyjnej sieci – do „informacyjnych śmieci”.

Z kolei klasa średnia to członkowie, uczestnicy mniejszych sieci, które ciągle ze sobą konkurują i funkcjonują wg zasad kapitalistycznych. Przynależeć do takiej sieci może ten, kogo na to stać (np. członkowie klubu golfowego czy posiadacze mercedesa klasy S).

Elitę zaś stanowi netokracja. By przynależeć do elity nowego społeczeństwa, należy dysponować rozległymi kontaktami, obszerną wiedzą oraz tzw. społeczną inteligencją²⁸. Oznacza to, że „najważniejszym czynnikiem decydującym o tym, w jakim miejscu hierarchii znajdzie się jednostka jest jej atencjonalistyczność: dostęp do informacji, umiejętność absorbowania i sortowania, zdolność do uogólniającego spojrzenia, zwracania uwagi i dzielenia się cennymi informacjami”²⁹. Netokraci to mobilni kosmopolici, ich styl życia ulega nieustannym zmianom. Język, jakim się posługują to sieciowa łacina oraz zmodyfikowany język angielski oparty na dialektach subkulturowych. W ich wypowiedziach dominują zdania proste i neologizmy. Osobliwością tej klasy jest swoisty cynizm wobec pryncypiów kapitalizmu. Otóż – jak podkreślają Bard i Söderqvist – „netokracja, nowa dominująca klasa wieku informacji, bez szacunku zabawia się świętymi krowami burżuazji – indywidualną tożsamością, społeczną odpowiedzialnością, procesem legislacyjnym, systemem bankowym, rynkiem papierów wartościowych i innymi”³⁰.

Ambicją netokracji jest podbój świata, a trzema szczególnie ważnymi przedstawicielami netokratów są:

- 1) eternaliści (ang. *eternal* – wieczny), są to interpretatorzy wiecznie stającej się rzeczywistości wirtualnej, a zarazem aktorzy, którzy pojawiają się w węzłach (kłączach) sieci;
- 2) neksjaliści (ang. *nexialist*, łac. *nexus* – splot węzeł) to przedsiębiorcy;
- 3) kuratorzy, odgrywają oni szczególną rolę, gdyż są nadzorcami sieci, egzekutorami praw (netykiety); zorganizowani w sieci kuratorzy zastępują instytucję państwa.

W wyniku tego podboju państwo przestaje odgrywać swą dotychczasową, czyli istotną rolę. Można uznać, że wkrótce zostanie „zredukowane do roli dekoracji na scenie”. Tak przynajmniej twierdzą Bard i Söderqvist³¹. Stanie się tak

²⁷ Tamże, s. 128.

²⁸ Por. tamże s. 128–129.

²⁹ Tamże, s. 128.

³⁰ Tamże, s. 58.

³¹ Tamże, s. 89.

dlatego, że w społeczeństwie informacyjnym państwo traci swoją wiarygodność w obliczu nowego typu komunikacji opartej na nowej tożsamości i nowego typu subkulturach³². Państwo i jego instytucje, stojące dotychczas na straży porządku, nie potrafią sobie poradzić z kontrolowaniem i opodatkowaniem „nowej gospodarki”, której podstawy stanowią: prawa autorskie, patenty, kodowanie i zapory sieciowe³³. To także stanowi gwóźdź do trumny państwa. „Dla netokratów [...] państwo i stawiane przezeń bariery wydają się jedynie irracjonalnym, na szczęście krótkotrwałym powodem do rozdrażnienia, zakłócającym płynność ruchu w globalnej wiosce”³⁴.

Duża mobilność netokratów tworzy warunki do rozwoju nowego systemu politycznego – plurarchii (ang. *plurarchy*; ang. *plural* – mnogi, zróżnicowany + ang. *monarchy* – monarchia)³⁵. Jej najczystsza forma polega na tym, że każdy z uczestników tego systemu

decyduje o sobie, a nie ma możliwości ani okazji, aby decydować o kimkolwiek z innych uczestników. Główna zasada demokracji, według której w przypadku rozbieżności opinii większość decyduje o mniejszości, nie może być zatem utrzymana. W sieci każdy jest swoim panem, na dobre i na złe. Znaczy to, że interes grupy, a zwłaszcza utrzymanie porządku i przestrzeganie prawa, podlega nieustannej presji. W czystej plurarchii niemożliwe jest ustanawianie warunków sprzyjających funkcjonowaniu państwa prawa. Różnica między tym, co legalne, a tym, co jest przestępstwem przestaje istnieć³⁶.

W wirtualnym świecie prawo i porządek zastąpione zostaną przez netykiety, która odzwierciedla nowe wartości i ideologię. Netykieta nie zawiera sformalizowanych reguł, odwołuje się raczej do intuicji niż rozumu. Każda nowa sytuacja wymaga nowej oceny i nowych możliwości działania. W tym przypadku wrażliwość, wyczucie stylu, intuicja nabiorą szczególnego znaczenia – etyka odzwierciedlona w netykiecie stanie się ściśle powiązana z estetyką pojętą jako „styl działania”. Uczestnicy (obywatele) sieci będą kontrolowani przez siebie nawzajem, co zwiększy zinternalizowaną kontrolę. „Każdy sieciowy gracz będzie musiał być w pełni świadomy netykiety, niezapisanych praw mówiących, jak użytkownicy sieci powinni się zachowywać wobec siebie”³⁷. Sankcją za naruszenie netykiety może być wykluczenie z sieci lub ograniczony do niej dostęp.

„Mądrość polityczna” i „praktyczna racjonalność” odgrywają priorytetową rolę w rozpoznaniu jednostkowych i społecznych zachowań oraz dokonań, stanowią również rdzeń zdolności sądenia, gdyż umożliwiają łączenie odrębnych, płynnych informacji w całość, a także eksponowanie określonych elementów, ocenianie ich oraz poszukiwanie wyznaczników tego, co stanowi o swoistości ludzkich zachowań. Czy zatem owa „mądrość polityczna” skłania nas tylko do zadania pytania: jaką za-

³² Tamże, s. 88.

³³ Patrz tamże, s. 245.

³⁴ Tamże, s. 182.

³⁵ Tamże s. 89.

³⁶ Tamże, s. 90.

³⁷ Tamże s. 195.

tem mają wartość przedstawione teorie na temat praktyk nowoczesności?

Swego czasu historyk idei Carl Becker poczynił interesujące spostrzeżenie. Stwierdził mianowicie, że każdą epokę można rozpoznać po charakterystycznym tylko dla niej zestawie słów-kluczy. Te słowa-klucze to określone terminy, dzięki którym ludzie danej epoki otwierają „sekretnie wrota wiedzy” – wiedzy o świecie i o sobie. Bez tych słów-kluczy nie byłiby w stanie rozumieć rzeczywistości i rządzących nią zasad, ani też sensownie postępować. Krótko mówiąc, w tych słowach-kluczach wyraża się racjonalność danej epoki. Według Beckera takimi słowami-kluczami w średniowieczu były: Bóg, grzech, łaska, zbawienie, niebo itp.; „w XVIII stuleciu słowami, bez których oświeceni nie potrafili sformułować żadnej zadowalającej konkluzji były: natura, prawo naturalne, rozum, ludzkość”; w XIX wieku – materia, fakt, postęp, ewolucja; w wieku XX – względność, proces, przystosowanie, funkcja, kompleks itp.

Według Beckera te słowa-klucze, „magiczne słowa” – jak je nazywa – mają swe „wejścia”, tworząc „klimat opinii” danej epoki. Mają one również swe „wyjścia”, ustępując kolejnemu „klimatowi opinii”.

Jeśli tak jest, to rozważania Barda i Söderqvista oraz innych, podobnych im analityków i krytyków współczesności (np. Tofflera, Rifkina, Castellsa, Ritzera, Barbera) zaświadcza, iż istnieje potrzeba stworzenia nowej racjonalności (nowych teorii) w celu opanowania „chaosu empirycznego świata nowoczesności” (nowych praktyk społecznych i politycznych). Owa racjonalność miałaby się wyrażać właśnie – jak widzimy – w niezliczonej ilości nowych słów-kluczy, mających pełnić rolę „sekretnych wrót wiedzy” do dzisiejszej polityczności. Interesujące jest, które z nich przetrwają próbę czasu i przez potomnych zostaną rozpoznane jako symbole i wyraz racjonalności naszych czasów?

THEORIES AND PRACTICES OF MODERNITY

Summary. The paper focuses on information and biotechnological revolutions which were important steps in the progress of modernity. Information revolution contributed to the development of informational society and network society. Because of that development some basic ideas like: community, state, citizen, law, political system need to be redefined. A. Bard and J. Söderqvist in their paper *Netocracy: The New Power Elite & Life After Capitalism* present one possible redefinition.

Key words: modernity, information revolution, network society, informationalism, netocracy